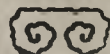


Ameryka nie spieszy się z pomocą militarną swym sojusznikom. Wprawdzie w prasie koalicyjnej dużo się pisze o tworzącej się obecnie w Stanach Zjednoczonych armii amerykańskiej, ale i po stronie koalicji nie brak pesymistów, którzy nie bardzo wierzą w rychły i skuteczny sukces wojsk amerykańskich w Europie, gdzie tymczasem waga się losy wojny.

W każdym jednak razie Stany Zjednoczone, aby zadokumentować swe dobre chęci wobec koalicji, wysłały już do Anglii, Francji i Włoch pierwsze oddziały swych wojsk. Żyjt słabą naturalnie jest ta pomoc, aby mogła wpłynąć na przebieg obecnych wydarzeń wojennych, jest jednak faktycznem rozpodzieniem działań wojennych przez Amerykę na terenie europejskim.

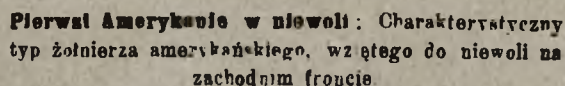
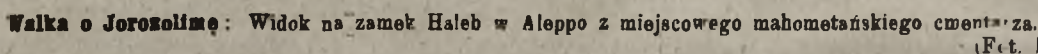
Armie p ństw centralnych spotkały się już z tym nowym przeciwnikiem, czego najlepszym dowodem są pierwsi jeńcy amerykańscy, wzięci do niewoli w bieżącym miesiącu na zachodnim terenie.

Grupa tych jeńców oraz charakterystyczny typ wziętego do niewoli żołnierza amerykańskiego przedstawiają nasze ilustracje.



października, z nastaniem chłodniejszej pory, roz-
począł się ich pochód ku wschodowi. — Bliższe
szczegóły tych operacyi nie są znane. Buletyn
angielski donosi krótko o zdobyciu Berseby i wzię-
ciu do niewoli 1800 Turków. Po upadku tego miasta
Turcy nie mogli już dłużej trzymać się w Gizie
i odeszli na północ. Tak więc Anglicy znajdują się
już w odległości 80 kilometrów od Jerozolimy
i rozpoczną niezawodnie nową kampanię dla opano-
wania świętego miasta, która im zapewni posiada-
nie całej Palestyny.

Prawie jednocześnie ruszły wojska angielskie znacznie półkole, które zajmują na północ, południe i zachód od Bagdadu, tak, że są już oddaleni o jakie 120 kilometrów od tego miasta. Nad Eufratem i nad Tygrysem zepchnęli pozycje turckie i znajdują się obecnie na drodze z Bagdadu



do Mossulu. Tureckie i angielskie oddziały przeby-
waia w tych stronach tę samą, uniej więcej drogę,
którą, niegdyś kroczył Ksenofont z 10.000 Greków
po bitwie pod Kunaksą.

Kampania argielska zwraca się zatem z dwóch stron, od wschodu i zachodu przeciwko Syrii i ma na celu obsadzenie tureckich prowincyi, zaludnionych przez Arabów. W ten sposób zostałaaby Turcja odcięta od Mekki, a powaga sultana w świecie muzułmańskim doznałaby niemałego uszczerbku. Zresztą utworzenie wielkiego arabskiego państwa pod protektoratem Wielkiej Brytanii jest jednym z głównych celów wojny, prowadzonej przez Anglię w Azji.

